

IRENA GRAJEWSKA (Łódź)

Z państwowoprawnej problematyki Komuny Paryskiej 1871 r.

Uwagi w związku z pracą Ch. Rhisa, *La Commune de Paris, sa structure et ses doctrines* (1871), Genewa 1955

Niewiele jest prac, które tak jak praca Rhisa wzbudzałyby jednocześnie uznanie i sprzeciw czytelnika, które tak skrupulatnie mówiłyby prawdę, będąc równocześnie tak głęboko z prawdą sprzeczne, które zawierałyby w swej treści tak bogatą i tak odważnie przedstawioną problematykę, a krystalizowałyby się w tak ubogim, wręcz lekliwym wniosku końcowym.

U źródeł tych sprzeczności leży niewłaściwa metoda badań przyjęta przez autora i zbyt ciasny kąt patrzenia na bogatą, frapującą i różnorodną problematykę związaną z rewolucją 18 marca 1871 r.

Autor pisze w przedmowie, że przy opracowywaniu swej książki o Komunie Paryskiej postawił sobie za zadanie ustalenie, jaka była treść doktrynalna komunizmu 1871 r. i jakie znaczenie historyczne miało słowo „komuna” oraz zbadanie i ocenę wszystkich „wyznań wiary politycznej Zgromadzenia Ratusza”. Od razu rzuca się w oczy znaczna niewspółmierność pomiędzy tak ustalonym zakresem badań a tym ich zasięgiem, który zdaje nam się sugerować tytuł pracy. Czytelnik bowiem na podstawie tytułu oczekuje dokładnej analizy i wyciągnięcia wniosków nie tylko z doktryn Komuny, ale i z jej struktury, oczekuje analizy nie tylko z punktu widzenia socjologii i historii doktryn, ale także z punktu widzenia nauki o państwie. Rhis jednak w całej swej pracy trzyma się ściśle ram nakreślonych w przedmowie.

Praca oparta jest na bogatej bazie źródłowej. Przy wyborze dokumentacji pomagał autorowi w Paryżu znakomity znawca zagadnień rewolucji 18 marca 1871 r., niedawno zmarły Georges Bourgin, twórca licznych dzieł o Komunie¹ i redaktor krytycznego wydania protokołów jej posiedzeń².

¹ Na przykład G. Bourgin, *Histoire de la Commune*, Paryż 1907; *Le Mouvement communaliste dans les départements*, Revue Socialiste, maj 1909; *Les pre-*

Rhis przejrzał całą prasę wychodzącą pod rządami Komuny, a także dzienniki redagowane w końcowym okresie II Cesarstwa przez działaczy, którzy później współpracowali z Komuną.

Spis literatury obejmuje prawie 300 pozycji. Tym bardziej dziwi pominięcie tak ważnych i tak ciekawe światło rzucających na samą istotę Komuny wydawnictw, jak zbiór listów czytelników do gazety *Père Duchêne*³, jak wydany w Moskwie zbiór dokumentów, dotyczących działalności I Międzynarodówki w dniach Komuny⁴, jak praca *Chamboissiera*, dostarczająca bardzo interesujących dla historyka państwa danych o demokratycznych reformach wprowadzanych w zarządzie poczt przez członka Komuny robotnika Theisza⁵, jak wiele mówiąca praca *Cheresta*, analizująca dochody i wydatki Komuny⁶, jak zawierająca ciekawe dane o działalności klubów proletariackich praca *Fontoulieugo*, jak książka członka Komuny *Vésiniera* o przyczynach klęski rewolucji z 18 marca⁷.

Z nowszych prac pominięta została ciekawa książka *F. S. Masona*, profesora uniwersytetu harwardzkiego, o znaczeniu Komuny w ruchu socjalistycznym⁸. Rhis nie uwzględnił też większości opracowań radzieckich, co bez wątpienia odbiło się ujemnie na jego pracy⁹.

Rhis nie jest historykiem państwa i prawa — jest socjologiem, absolwentem wydziału nauk ekonomicznych i społecznych uniwersytetu genewskiego. Praca jego zawiera jednak obok elementów socjologicznych i ekonomicznych także pewne elementy „prawa komunalnego”. Autor używa tego określenia, ponieważ nie dostrzegając w rewolucji 18 marca

mières journées de la Commune, Paryż 1928; *La guerre de 1870—1871 et la Commune*, Paryż 1939; *La Commune*, Paryż 1953; *Une entente francoallemande, Bismarck, Thiers, Jules Favre et la répression de la Commune de Paris (mai 1871)*, International Review of Social History, 1956, t. I, nr 1.

² *Procès-verbaux de la Commune de Paris de 1871*, opr. ac. przez *G. Bourgin* i *G. Henriot*, Paryż, t. I — 1924, t. II — 1946.

³ *Lettres au „Père Duchêne” pendant la Commune de Paris*, Paryż 1934.

⁴ *Pierwszy Międzynarodowy w dni Paryżskiej Komuny, Dokumenty i materiały*, Moskwa 1941.

⁵ *L. Chamboissier, La poste à Paris pendant le siège et sous la Commune (1870—1871)*, Paryż 1914.

⁶ *A. C. Cherest, Le bilan de la Commune (Recettes et dépenses)*, Paryż 1896.

⁷ *J. Fontoulieu, Les églises de Paris sous la Commune*, Paryż 1873, i *P. Vésinier, Comment a péri la Commune*, Paryż 1892.

⁸ *F. S. Mason, The Paris Commune, An Episode in the History of the Socialist Movement*, Nowy Jork 1930.

⁹ Pomiął on m. in. tak ciekawe prace, jak *A. Mołok, Paryżska Komuna*, Leningrad 1927, i tegoż, *Robotnicy Paryża w dniach Komuny*, Warszawa 1951, jak *A. Gamborow, Paryżska Komuna*, Moskwa 1921, jak *Stiepanow, Paryżska Komuna 1871 goda i woprosy taktiki w proletarskiej riewolucii*, 1921.

procesu tworzenia się nowego organizmu państwowego, uważa dzieje Komuny jedynie za jedną z kart historii komunalizmu.

Jak wiadomo, różne odmiany doktryn komunalistycznych zajmowały wiele miejsca w ideologii wszystkich, mniej lub bardziej postępowych ugrupowań politycznych XIX w., poczynawszy od liberalnej średniej burżuazji, a skończywszy na anarchistach. Żądanie autonomii komunalnej było żądaniem wolności i to wolności pojmowanej jako udział obywatela we władzy. Było ono skierowane przeciw centralizacji administracyjnej, a czasem przeciw wszelkiej organizacji państwowej. We Francji zawsze panował biurokratyczny, centralistyczny system, polegający na tym, że urzędnicy przysyłani ze stolicy i nie znający zagadnień lokalnych byli powołani do ich regulowania¹⁰. Już Monteskiusz uważał system ten za podstawę despotyzmu.

Wszyscy ci, którzy w okresie poprzedzającym Komunę walczyli o wolność, tak czy inaczej pojmowaną, uderzali przede wszystkim w zasadę biurokratycznego centralizmu. Tak samo jak ich przodkowie z XVIII stulecia, za największą przeszkodę na drodze do wolności uważali silne, scentralizowane państwo. Ogólny prąd zmierzający do decentralizacji budził wspomnienia dawnych walk o prawa komun.

Rhis stara się w swej pracy ustalić związki Komuny Paryża 1871 r. z przeszłością, stara się umieścić ją w tradycji komunalistycznej, ustalić, dlaczego komunardzi 1871 r. tak bardzo interesowali się i tak często wspominali wszystkie walki z okresu średniowiecza i monarchii absolutnej o muncypalną czy komunalną niezależność, jaki sens im nadawali i dlaczego swój organ rewolucyjny nazwali Komuną. Autor stwierdza, że w historii Francji zawsze przeplatały się ze sobą dwie tradycje: muni-

¹⁰ Francja nigdy nie miała prawdziwej autonomii komunalnej. Bezpośrednio po drugiej wojnie światowej usiłowano wprowadzić rzeczywiście autonomiczne regiony. Jednak autorzy konstytucji 1946 r. odrzucili te projekty. Prawdopodobnie zadecydowała tu obawa, że wprowadzenie autonomii komunalnej stworzy dla elementów reakcyjnych w terenie możliwość oporu przeciw postępowym posunięciom zamierzonym przez ówczesne lewicowe Zgromadzenie Narodowe. Konstytucja z 1947 r. proklamowała już wyraźnie starą francuską zasadę centralistyczną, stwierdzając, że „koordynacja działalności urzędników państwowych, reprezentacja interesów narodu i administracyjną kontrola zbiorowości (collectivités) terytorialnych są zapewnione w departamentach przez delegatów Rządu wyznaczonych przez Radę Ministrów”. Delegatami tymi są prefekci, podprefekci i inspektorzy generalni. Wybieralne rady są i były zawsze podporządkowane prefektom. Prefekci mianują większość urzędników muncypalnych, mogą zawieszać w urzędowaniu merów, przewodniczących Rad muncypalnych i same rady, mogą merów i przewodniczących pociągać do odpowiedzialności dyscyplinarnej, podczas gdy rady nie mogą żądać zmiany prefekta. Jest rzeczą ogólnie znaną, że udział komunistów we francuskiej administracji muncypalnej jest doniosły i stale rośnie. Fakt ten dostarcza argumentu wszystkim zwolennikom utrzymania kontroli prefektów nad muncypalitetami.

cypalistyczna i komunalistyczna. Pierwsza wiązała się z pojęciem legalnego samorządu terytorialnego działającego w ściśle określonym kręgu uprawnień uznanych przez władzę centralną, druga zaś łączyła się zawsze z pojęciem rebelii i walki przeciw uciskowi. Oba te pojęcia: „komuna” i „municipalitet” były nie do pogodzenia w okresach powstań francuskich. Gdy tylko prawo zaczynało ustępować przed faktami, municipalitet zostawał przy pomocy Gwardii Narodowej przekształcony w komunę rewolucyjną — komuna zaś natychmiast przybierała charakter polityczny, którego nigdy nie posiadał municipalitet.

Autor przypomina, że źródeł idei komunalistycznej należy szukać w starożytnym chrześcijaństwie. Wówczas za komunę uważano nie organ rządzenia czy władzy, lecz grupę społeczną utworzoną dla prowadzenia wspólnych spraw¹¹.

Rhis przypomina, że aspektu społecznego i politycznego złączonego z pojęciem rewolucji, zmiany ustroju, z walką przeciw tyranii seniorów i biskupów nabiera komuna w XII w. Odtąd słowo „komuna” oznacza już kolektyw mieszkańców osiedla powstałych przeciw seniorowi. Pomoc wzajemna, braterstwo i solidarność w walce z uciskiem są nieodłącznymi cechami takiej komuny. Stan trzeci w dużej mierze zawdzięczał swoje wyzwolenie ruchowi komunalnemu. W wyniku wielu powstań przejął on administrację miast. Ale Wielka Rewolucja zniosła z dniem 4 sierpnia 1789 r. komunę dawnej Francji. Nowa, „jedna i niepodzielna” Francja widziała w komunie symbol rebelii. Tolerowała ona jedynie ściśle podporządkowane władzy centralnej municipalitety. Komuna odżyła jednak w dniu 10 sierpnia 1792 r., gdy zarząd miejski Paryża przybrał nazwę Głównej Rady Komuny i stał się komuną rewolucyjną potężnie oddziałującą na Konwent i popychającą go ku najbardziej rewolucyjnym rozstrzygnięciom. Gdy Komuna ta zawładnęła Ratuszem, nie była ona legalnym municipalitetem, lecz władzą utworzoną przez kluby rewolucyjne.

Powstańcy z 4 września i 31 października 1870 r., z 22 stycznia i 18 marca 1871 r. domagali się komuny, widząc w niej symbol rewolucji wymierzonej przeciw reakcji. Mieszkańcy Paryża widzieli w idei komuny swój ratunek — władze wersalskie widziały w niej bunt.

Rhis przyznaje, że usytuowana w ramach historycznych Komuna 1871 r. odbijała w sobie ogół poglądów wówczas panujących. Wspólna własność środków produkcji, solidarność ekonomiczna, zniesienie podziału na klasy — wszystkie te postulaty rozbrzmiewały w Paryżu Komuny. Autor sugeruje jednak, że wszystkie te dążenia nie stanowiły samej istoty ruchu. Podkreśla on, że określenie „komunard” ze swoim „odcie-

¹¹ Dzisiejsza socjologia mianem *community* czy *commune* także oznacza małe ugrupowania lokalne. Por. na przykład G. Gurwitch, *La vocation actuelle de la sociologie*, Paryż 1950, s. 144.

niem pejoratywnym” podobnym do tego, jaki się wiąże z słowem „komunista”, zawierało treść zupełnie inną: słowo komunard oznaczało po prostu członka lub zwolennika Komuny.

Gdy na pierwszym posiedzeniu Zgromadzenia Ludowego wybranego w Paryżu 26 marca 1871 r. przyjęło ono na propozycję gen. Eudesa nazwę „Komuna Paryża”, każde ugrupowanie polityczne podkładało inną treść pod tę nazwę i każda doktryna rewolucyjna zdawała się znajdować w niej swe potwierdzenie. Ustalenie, jak każde z ówczesnych ugrupowań politycznych interpretowało tradycje komunalistyczne, jak pojmowało organizację komunalną i jakie nadzieje z nią wiązało jest bez wątpienia największą zasługą Rhisa.

Przeciwnicy Komuny zasiadający na ławach Zgromadzenia Narodowego w Wersalu, monarchiści i republikanie parlamentarni uważali, że Francja zawdzięcza swą jedność zniesieniu kart nadanych feudalnym komunom. Toteż stojąc oko w oko ze zrewolucjonizowaną Komuną Paryża, starali się jak najbardziej ograniczyć uprawnienia municypalitetów¹².

Wśród bojowników o swobody komunalne można było wyróżnić dwie grupy podstawowe.

Pierwsza z nich, rekrutująca się z umiarkowanie postępowego mieszczaństwa, żądała pewnego poszerzenia uprawnień municypalitetów, ale to poszerzenie nie miało w niczym naruszyć starych ram organizacji municypalnej. Przeprowadzenie zaś jakichkolwiek reform socjalistycznych w ramach takiej organizacji było niemożliwe ze względu na decydującą w gminach rolę scentralizowanego burżuazyjnego aparatu państwowego. Niektórzy przedstawiciele tych poglądów zostali nawet wybrani do Komuny. Z chwilą jednak gdy zorientowali się, że celem ruchu nie jest poszerzenie praw municypalnych, lecz przeprowadzenie zasadniczych zmian w ustroju politycznym i gospodarczym — podali się wszyscy do dymisji.

Drugą grupę stanowili wszyscy ci, którzy z pojęciem autonomii komunalnej łączyli plany szerokiej przebudowy ustroju. Wszyscy członkowie Komuny wywodzili się z tej grupy. Istniały jednak wśród nich głębokie różnice w pojmowaniu komunalizmu. Większość Komuny, składająca się z blankistów i jakobinów, uważała, że nowe komuny powinny stać się narzędziem ekonomicznego wyzwolenia „stanu czwartego”, tak jak mieszczańskie komuny ancien régime’u stały się narzędziami politycznej emancypacji stanu trzeciego. Nowe komuny miały więc być organami rewolucyjnej władzy, miały być orężem w ręku uciskanych, wymierzonym w ich gnębicieli — słowem miały być organami ludowej dyktatury, czego

¹² Ustawa uchwalona przez Zgromadzenie Wersalskie 14 kwietnia 1871 r. stanowiła m. in., że w miastach mających ponad 20 000 mieszkańców merowie będą mianowani, a nie wybierani. Paryż uważał tę ustawę za akt dyskryminacji.

Rhis nie uwydatnia dość silnie. Większość Komuny 1871 r. uważała za swoją poprzedniczkę i swój wzór Komunę z lat 1792 i 1793. Jej poglądy na autonomię komunalną bardzo zasadniczo różniły się od poglądów federalistów wchodzących w skład mniejszości Komuny. Większość nie chciała oddzielać się od polityki, nie rezygnowała z władzy, jej komunizm oznaczał właśnie koncentrację sił rewolucji przeciwko biurokratycznej centralizacji rządzącej reakcji, miał służyć politycznemu wyzwoleniu proletariatu, które było w oczach większości niezbędnym warunkiem jego wyzwolenia społecznego. Blankistowsko-jakobińska większość dążyła do tego, by za pomocą komun rewolucyjnych rozbić stary, biurokratyczny, niedemokratyczny aparat państwowy, ale nie zamierzała w przyszłości zrezygnować z zasady jedności Francji¹³ i z nieufną niechęcią wysłuchiwała federalistycznych koncepcji proudhowsko-bakuninowskiej mniejszości Komuny.

Mniejszość ta także dążyła do likwidacji istniejącego aparatu państwowego, ale — w przeciwieństwie do większości — była przeciwna politycznej rewolucji, a z przyszłego ustroju chciała wyeliminować wszelką władzę polityczną. Wierzyła ona, że uwolnienie ludzi od przymusu ze strony centrum administracyjnego i pozostawienie całej inicjatywy małym wspólnotom lokalnym opartym na najściślejszych i najbardziej bezpośrednich stosunkach pozwoli im na uregulowanie stosunków społecznych zgodnie z zasadą sprawiedliwości. Dla uczniów Proudhona, a w jeszcze większym stopniu dla zwolenników Bakunina we francuskiej sekcji Międzynarodówki niezbędnym warunkiem zrealizowania socjalizmu było zniesienie instytucji państwowych i zastąpienie ich przez wielką ilość suwerennych komun, które mogłyby według własnej woli łączyć się z innymi tworząc federację („Republika światowa”) lub pozostawać w izolacji.

Zwolennicy tych koncepcji widzieli pewne podobieństwo między taką organizacją komunalną a komunami średniowiecznymi z okresu poprzedzającego powstanie scentralizowanej władzy państwowej. Toteż często powoływali się na tradycje komunistyczne XII w. Proklamacje redagowane przez członków mniejszości i ich wypowiedzi na posiedzeniach Komuny pełne są tych reminiscencji średniowiecznych, które dla nieprzygotowanego czytelnika są zaskakujące i niezrozumiałe.

Rhis nie zaprzecza, że w rewolucji 18 marca istniały tendencje i plany przebudowy społecznej krystalizujące się wokół dawnych doktryn jakobinizmu, hebertyzmu, babuwizmu, a także wokół nowych teorii: Proud-

¹³ Marks pisał wówczas o tej „jedności wielkich narodów, która wprawdzie powstała dzięki przemocy, lecz stała się obecnie potężną dźwignią produkcji społecznej” (K. Marks, *Wojna domowa we Francji*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949, s. 489).

hona i Bakunina, a nawet, częściowo, Marksa; skrupulatnie analizując wszystkie deklaracje Komuny i dzieła jej teoretyków, bada on i te tendencje. Nastawiony jednak na śledzenie koncepcji i tradycji komunalistycznych, wyolbrzymia ich rolę: to co było tylko formą, często starą i przeżytą, w którą przyoblekały się nowe dążenia epoki, uznaje on za treść — to co miało być środkiem, uznaje za cel. Toteż ostateczny wniosek, którym kończy on swoją książkę, wniosek, w którym czytelnik pragnąłby znaleźć głęboką syntezę wszystkich dążeń rewolucjonalizowanego Paryża 1871 r. oraz wyjaśnienie samej istoty ruchu, który wyłonił Komunę, jest zaskakująco powierzchowny. Stwierdzając, że trudno jest ustalić analogie i różnice między Komuną Paryża 1871 r. a dawnymi komunami, autor pisze, że w każdym razie we wszystkich komunach istniała ta sama potrzeba solidarności, ten sam „zapał zbiorowej świadomości poszukującej swych praw” i ten sam instynkt mas ku społecznej sprawiedliwości.

Nie ma ani słowa nieprawdy w tym wniosku końcowym, ale prawda w nim zawarta jest tylko ułamkowa, a podobieństwo, o którym mówi Rhis, jest tak wątle, że nie uprawnia do wyciągania jakichkolwiek wniosków. Przecież już publicyści i uczeni z czasów Komuny zdawali sobie sprawę z tego, że to „nie idea komunalna uzbroiła paryskie tłumy — jak pisał markiz Lavollée — i wcale nie po to, by zdobyć dla Paryża prawa municypalne... tak wielu cudzoziemców: Polaków, garibaldczyków i innych pośpieszyło, by pomnożyć powstańcze szeregi. Nie! Chodziło wyłącznie o to, by zrealizować dojście proletariatu do władzy”¹⁴.

Rhis mógł oczywiście ograniczyć swoje studia nad Komuną do zbadania jej struktury i doktryn. Jeśli stworzył mimo całej swej skrupulatności skrzywiony i nieprawdziwy obraz Komuny, to stało się to nie tyle dlatego, że nie objął badaniami całokształtu problematyki związanej z Komuną, ile dlatego, że zastosował błędną metodę badań. Przedstawił on nam Komunę w sposób statyczny, nie uwzględniając przyspieszonej i gwałtownej dynamiki jej rozwoju i oceniając ją jedynie według tego, co ona sama o sobie mówiła.

Jeżeli autor pisał o doktrynach stronnictw Komuny, to nie powinien był ograniczyć się do samego ich zreferowania i objaśnienia. Powinien był zbadać, jaki los spotkał te doktryny w rewolucji, w jakim stopniu wpłynęły one na tworzenie się i charakter nowych instytucji politycznych, jakie błędy obnażyła w nich żelazna logika rewolucji.

Czyż nie należało zastanowić się na przykład nad tym, dlaczego doświadczenia Komuny spowodowały bankructwo doktryny Proudhona i koncepcji ustrojowych Bakunina, dlaczego Komuna w żadnej ze

¹⁴ C. Lavollée, *Les doctrines de la Commune*, Revue des Deux Mondes, 1871, t. XCVI, s. 837—838.

swych proklamacji nie wysuwała postulatu zniesienia państwa w przyszłym ustroju, lecz przeciwnie, najwyraźniej tworzyła organizację państwową?

Czyż nie należało zbadać, skoro przedmiotem pracy była także struktura i kompetencje Komuny, czym ta nowa organizacja polityczna różniła się od dotychczasowych rządów, jak powstawały nowe instytucje polityczne na gruzach starych, czy rodziły się w Komunie jakieś nowe funkcje państwa, nie znane państwu burżuazyjnemu? Czy, skoro autor wie i wspomina o tym, że marksiści uważają Komunę za prototyp socjalistycznego państwa, nie powinien był zastanowić się nad tym twierdzeniem i ustosunkować się do niego? Materiałów na potwierdzenie tej tezy nie brakuje w dokumentach pozostawionych przez Komunę, a przeprowadzenie porównania między zasadami organizacyjnymi i metodami rządzenia Komuny i państw socjalistycznych XX w. mogłoby rzucić na tę sprawę wiele światła.

Wydaje się też, że ściśle związany z losem doktryn socjalistycznych w rewolucji 18 marca 1871 r. jest fakt, że marksizm tuż po klęsce Komuny rozpoczął swój triumfalny pochód we Francji, że mimo zdelegalizowania Międzynarodówki ustawą z 14 marca 1872 r. ilość jej członków wzrosła kilkunastokrotnie, że miejsce po pogrzebanych pod gruzami Paryża złudzeniach zajęła teoria walki klas.

Rhis traktuje rewolucję tak, jak gdyby była ona trybuną, z której mówcy po kolei referują poglądy i doktryny swoich stronnictw. Nie uwzględnia on doświadczeń rewolucji, nie widzi w niej przejawu obiektywnych praw rządzących rozwojem społeczeństwa, praw które nie tylko rozsadzają stare formy i instytucje, ale także korygują błędy doktryn. Tymczasem ta rola samej praktyki rewolucyjnej jest właśnie zagadnieniem najciekawszym i w Komunie 1871 r. sama rzuca się w oczy.

Nie można — moim zdaniem — zrozumieć powodów załamania się w rewolucji 18 marca koncepcji ustrojowych mniejszości (a te właśnie Rhis uważa za najistotniejsze i najbardziej charakterystyczne dla Komuny) bez dokładnego zrozumienia ich uwarunkowania historycznego. Znaczne opóźnienie w rozwoju francuskiego kapitalizmu (w porównaniu z angielskim i niemieckim) i wynikająca z niego niedojrzałość kapitalistycznych stosunków produkcji nie pozwalały na odsłonięcie się wszystkich kółek mechanizmu wyzysku. Marksowska teoria wartości dodatkowej, ukazująca samą jego istotę, zaczynała dopiero docierać do świadomości robotników zrzeszonych w angielskiej i niemieckiej Międzynarodówce. Natomiast francuska klasa robotnicza nie mogła jeszcze, z powodów o których wyżej była mowa, w pełni zrozumieć tej teorii ani tym bardziej przyjąć jej za podstawę swej ideologii. Dostrzegając całe zło tkwiące w istniejących stosunkach gospodarczo-społecznych, socjaliści

francuscy nie docierali jednak do jego istotnej przyczyny. Toteż nie uderzali oni w samą zasadę własności prywatnej, lecz w jej przerosty takie, jak np. procent, zysk, dzierżawa, renta, komorne. Takie stanowisko powodowało, że nie wysuwali oni popularnego już w marksowskiej Międzynarodówce hasła „wywłaszczenia wywłaszczycieli”. Przy takim założeniu zastosowanie przemocy rewolucyjnej i walka klas musiały wydawać się zbędne. Uważano więc, że rewolucji można dokonać bez użycia przemocy, lecz na drodze przekonywania, które jest „bronią najpotężniejszą i najbardziej lojalną”¹⁵.

Konsekwencją takich poglądów był stosunek do zagadnienia władzy politycznej. Nie dostrzegając istotnej przyczyny wyzysku, tkwiącej w kapitalistycznych stosunkach produkcji, Proudhon i Bakunin uznali organizację państwową za główną przeszkodę na drodze do wyzwolenia robotników. Wierząc, że dopiero wyeliminowanie wszelkiej władzy, wszelkiego przymusu pozwoli na swobodne działanie etycznych wartości człowieka, uzależniali możliwość budowania sprawiedliwego ustroju społecznego od uprzedniej likwidacji wszelkiej organizacji państwowej. Zgodnie z tym woluntarystycznym, idealistycznym stanowiskiem swych mistrzów uczniowie Proudhona i Bakunina uważali, że główny atak powinien być skierowany przeciw samej zasadzie władzy¹⁶.

Proudhon za podstawę klasyfikacji ustrojów przyjmował zasadę wolności przeciwstawioną zasadzie władzy. Ustroje dzielił się według niego na wolnościowe (do nich należy anarchia, „gdzie każdy rządzi sam sobą” i bezpośrednie rządy ludu, gdzie „każdy ma udział w rządzeniu wszystkimi”) i na ustroje oparte na władzy (do nich należy monarchia, gdzie „jednostka rządzi wszystkimi” i panarchia, czyli komunizm, gdzie „wszyscy rządzą wszystkimi”) ¹⁷. Toteż mniejszość Komuny godziła się tylko na „anarchię” lub bezpośrednie rządy ludu

¹⁵ P. J. Proudhon, *De la capacité politique des classes ouvrières*, Paryż 1865, s. 237.

¹⁶ Por. na przykład wypowiedź Bakunina we wstępie do II wydania *L'empire knouto-germanique et la Révolution sociale*. Twierdził on tam, że każde państwo jest przemocą budowane „z góry w dół”, podczas gdy nowy ustrój będzie budowany „z dołu w górę” (Cytuję wg Guillaume'a *L'Internationale, Documents et Souvenirs* (1864—1878), Paryż 1907, t. II, s. 160). Spośród teoretyków zasiadających na ławach Komuny najpełniej przedstawili poglądy anarchistyczne: A. Arnould w pracy *Histoire populaire et parlementaire de la Commune de Paris*, Bruksela 1878, i G. Lefrançais w *Étude sur le mouvement communaliste à Paris en 1871*, Neuchâtel 1871. „Państwo — pisał Arnould — jakiegokolwiek ono by nie było... nie może być nigdy ani demokratyczne, ani rewolucyjne, ani też wolnościowe, ponieważ reprezentuje władzę, która jest despotyczna i reakcyjna z samej swej istoty i nie może być inna...” (s. 120—121).

¹⁷ P. J. Proudhon, *Du principe fédératif et de la nécessité de reconstituer le parti de la Révolution*, Paryż 1863, s. 24—26.

i każdą inną formę rządów uważała za zagładę wolności, a tym samym za zaprzepaszczenie wszelkiej możliwości wprowadzenia sprawiedliwego ustroju. Tylko autonomia komunalna mogłaby przywrócić „grupom naturalnym i jednostce ich pełną inicjatywę i pozwolić na rozwiązania najbardziej radykalne, na najodważniejsze próby”¹⁸.

To przekonanie o żywotności i głębokiej podstawie ścisłych i bezpośrednich stosunków wpływało prawdopodobnie z wiary w powszechność takich walorów „natury ludzkiej”, jak dążenie do postępu, kierowanie się rozumem i względami na dobro ogółu itd. Wyraźnie odzywa się tu daleki podźwięk poglądów myślicieli XVIII stulecia.

Zgodnie z całokształtem swych poglądów mniejszość chciała władzę ustawodawczą pozostawić zgromadzeniom mieszkańców, a z Komuny uczynić tylko ich organ wykonawczy¹⁹. Fakt przejęcia przez nią inicjatywy ustawodawczej mniejszość uważała za dyktaturę, a utworzenie Komitetu Ocalenia Publicznego jako specjalnego organu władzy wykonawczej stało się powodem zasadniczego konfliktu w Komunie i wycofania się mniejszości²⁰.

Bankructwo tych koncepcji ustrojowych stało się oczywiste już w pierwszych dniach istnienia Komuny, gdy stanęła ona oko w oko ze scentralizowanym aparatem rządu wersalskiego, dysponującym armią opartą na zasadzie autorytetu²¹, i fachową biurokracją. Centralizacji sił reakcji można było przeciwstawić tylko jeszcze silniejszą koncentrację sił rewolucji. Problem zdobycia i utrzymania władzy politycznej wysunął się na pierwszy plan. Komuna, która w oczach federalistów miała być podstawową komórką bezpieczeństwa ustroju, szybko przekształciła się w rząd rewolucyjny. Cała późniejsza ewolucja struktury i uprawnień Komuny była stopniowym oddalaniem się od koncepcji mniejszości.

W nowych rewolucyjnych warunkach, w śmiertelnym napięciu walki postulat oparcia ustroju na suwerennych komunach musiał być natychmiast odrzucony. Jakobini i blankiści Komuny dobrze pamiętali, jakie niebezpieczeństwo dla losu Wielkiej Rewolucji przedstawiały federalistyczne idee żyrondystów. Często, choć niezupełnie słusznie, stosowali oni epitet „żyrondysta” wobec członków mniejszości. Wiedząc, że w okresach porewolucyjnych autonomiczne gminy stają się zazwyczaj siedliskami

¹⁸ A. Arnould, o. c., s. 151.

¹⁹ Por. np. G. Lefrançais, *Étude...*, o. c., s. 198, dyskusja na posiedzeniu Komuny w dniu 24 kwietnia; *Procès-verbaux...*, o. c., t. I, s. 449 i 460.

²⁰ Por. *Procès-verbaux...*, o. c., t. II, s. 26—28, 307, 363—366, 372—374 (manifest mniejszości), 389—391, 399; *Journal Officiel* z 16 maja.

²¹ Gwardia Narodowa Paryża oparła swą organizację na zasadzie federacji. Gen. Cluseret dość szybko jednak wprowadził do niej elementy wojskowej, odgórnej dyscypliny.

reakcyjnego oporu przeciw postępowym decyzjom demokratycznego centrum²², nie chcieli uzależniać dalszych losów rewolucji od żywiołowo kształtującej się woli suwerennych komun.

Większość uznawała jednak, że hasło autonomii komunalnej może mieć znaczenie postępowe w walce z państwem zachowawczym, z państwem burżuazyjnym²³. Toteż trudno nie przyznać racji Elie Reclusowi, dyrektorowi Biblioteki Narodowej z ramienia Komuny, który w swych porywających i pełnych uroku pamiętnikach z dni Komuny podkreśla, że „w tym ogromnym konflikcie wszystkich władz Komuna z mocą obwieszcza zasadę decentralizacji wobec monarchistów - obszarników, wobec autorytetowca Thiersa i republikanów z Wersalu — zwolenników jednolitego państwa; ale w Paryżu Komuna ogłasza z równą mocą zasadę centralizacji”²⁴.

Anarchistyczny federalizm został więc z miejsca skorygowany przez centralistyczne i dyktatorskie tendencje większości, która wysuwała zupełnie odmienną koncepcję komunalizmu. Koncepcja ta kryła już w sobie negację burżuazyjnej demokracji. W oczach większości organizacja komunalna miała zabezpieczyć proletariatowi wielkich przemysłowych miast możliwość realizowania jego postulatów ekonomicznych i politycznych niezależnie od woli zacofanej prowincji, która nieraz już ciągnęła Francję wstecz za pomocą powszechnego głosowania²⁵. Ostatecznie jednak blankiści sprecyzowali swój pogląd na komunalizm dopiero na emigracji. I tu doświadczenie Komuny wprowadziło swoje poprawki. „Krwawy tydzień” przekonał komunardów o tym, że nowy ustrój będzie trzeba w przyszłości budować pod osłoną siły. W manifestie wydanym w 1874 r. przez grupę blankistów w Londynie czytamy: „Komuna to proletariat rewolucyjny uzbrojony w dyktaturę, której celem jest zniesienie przywile-

²² Wskazywał na to m. in. członek Komuny Tridon, przestrzegając w swej pracy wydanej krótko przed Komuną, że „zdecentralizować to obecnie znaczy rozbroić w obliczu uzbrojonej reakcji, a więc zabić robotnika, oddać prowincję jezuitom, popaść w ciemne średniowiecze” (G. Tridon, *La Gironde en 1793 et en 1869*, Paryż 1869, s. 133).

²³ Nie miejsce tu na omówienie najnowszej problematyki związanej z komunizmem i federalizmem. Jest to dziedzina niemal nie tknięta przez współczesną naukę. Należy jednak wskazać choćby na rolę, jaką we francuskim i włoskim ruchu komunistycznym odgrywa dziś postulat autonomii komunalnej.

²⁴ E. Reclus, *La Commune de Paris au jour le jour*, Paryż 1908, s. 246—247.

²⁵ Komunalistyczne koncepcje większości zostały przedstawione w pracach następujących członków Komuny: P. Vésiniera (*Histoire de la Commune de Paris*, Londyn 1871, s. 194—195), G. Da Costy (*La Commune vécue*, t. II, s. 71 i n., t. III, s. 76) oraz przez E. Lepelletiera (*Histoire de la Commune de 1871*, t. III, Paryż 1913, s. 46). Później omawiali je m. in. H. Łukin (*Pariżskaja Kommuna 1871 goda*, wyd. 2, Moskwa 1924, s. 210), P. Kierżencew (*Istoria Pariżskoj Kommuny 1871*, Moskwa 1940, s. 347) i inni.

jów i zmiążdżenie burżuazji. Komuna to walcząca forma rewolucji społecznej. Komuna to rewolucja, która czuwa i ujarzmia swych wrogów, to okres rewolucyjny, z którego zrodzi się nowe społeczeństwo”²⁶. Wyraźnie przejawiała się tu koncepcja dyktatury proletariatu, a komuna oznacza jego organ rewolucyjny. Trudno byłoby tu nie dostrzec, że późniejsze rady robotnicze w rosyjskich rewolucjach 1905 i 1917 r. opierały się na tej samej koncepcji.

Tak więc w ogólnym zarysie przedstawiał się pominięty niesłusznie przez Rhisa los doktryn w rewolucji 18 marca 1871 r.

Rhis uważa Komunę Paryża 1871 r. jedynie za radę miejską o specyficznych właściwościach, za „komunalne zgromadzenie plebejskie”, przyznając, że „być może nie ma ono swego odpowiednika w historii francuskich rewolucji”. Tymczasem Komuna wbrew doktrynom anarchistów budowała organizację państwową. Rhis nie dostrzega tego procesu. Widząc pewne różnice pomiędzy zakresem kompetencji i strukturą Komuny oraz zwykłej rady miejskiej, nie analizuje on tych różnic na tyle dokładnie, by móc wyciągnąć prawidłowy wniosek, dotyczący samej istoty Komuny.

Tymczasem w Paryżu w marcu, kwietniu i maju 1871 r. odbywał się zupełnie wyraźny proces powstawania nowych instytucji politycznych, proces kształtowany nie tylko przez ideologię rewolucyjną, ale także przez konkretne wymogi rewolucji.

Od pierwszych dni Komuna neguje legalność Zgromadzenia wersalskiego, ogłasza, że nie uznaje jego władzy i nie zezwala na łączenie jej mandatu z mandatem tego Zgromadzenia²⁷. W dekrete anulującym wszelkie nakazy Wersalu stwierdza, że jest „jedyną władzą”²⁸. Charakterystyczny jest fakt, że dziennik urzędowy Komuny tylko w dniu 30 marca miał tytuł: *Journal Officiel de la Commune de Paris*. Komuna od razu nazwała go: *Journal Officiel de la République Française*, ponieważ uważała się za jedyny rząd Francji.

Uznając rząd Wersalu za nielegalny, Komuna przyznała sobie prawo decydowania w sprawach, których dotąd nie regulowała żadna rada miejska, które zawsze należały do kompetencji centralnej władzy państwowej. Do aktów tego rodzaju należały: dekret znoszący pobór do wojska²⁹, dekret znoszący budżet wyznań³⁰, dekret wprowadzający moratorium dłu-

²⁶ Cytuję wg L. Michel, *La Commune*, Paryż 1898, s. 413—423.

²⁷ Por. *Procès-verbaux...*, o. c., t. I, s. 64—68; *Journal Officiel* z 30 marca 1871 r.

²⁸ Por. *Procès-verbaux...*, o. c., t. I, s. 53—54; *Journal Officiel* z 30 marca 1871 r.

²⁹ Dekret z 29 marca 1871 r. (*Journal Officiel* z 30 marca 1871 r.).

³⁰ Dekret z 2 kwietnia 1871 r. (*Journal Officiel* z 3 kwietnia 1871 r.).

gów³¹, dekret dotyczący czynszów³² i inne. Z miejsca więc Komuna wykroczyła daleko poza swe atrybucje municypalne.

O tym, że Komuna uważała się za francuski rząd rewolucyjny świadczy też próba rozszerzenia rewolucji na cały kraj³³.

Stosowanie przemocy i przymusu, które jest najistotniejszą cechą państwa, stało się z miejsca konieczne. Zrozumiała to nawet mniejszość Komuny, która opierając swe doktryny na koncepcji integralnej, indywidualistycznej wolności, nie uznawała żadnej przemocy. Z reguły głosowała ona za uchwalaniem wszystkich terrorystycznych dekretów. Nawet dekret o braniu zakładników, spowodowany koniecznością obrony przed bestialstwem wobec jeńców, jakiego dopuszczali się wersalczycy, został uchwalony jednomyślnie³⁴. Członkowie mniejszości nawoływali w Komunie do zburzenia domu Thiersa³⁵, do zamknięcia kościołów³⁶ itp. Jednomyślnie uchwalono wszystkie dekrety mające na celu ukaranie rządu wersalskiego³⁷.

Komuna nie zorganizowała trybunału rewolucyjnego, choć propozycje takie wnoszono na jej posiedzeniach i choć domagał się tego lud Paryża. Sądy wyjątkowe, wprowadzone przez Komunę nie tylko do walki z ogólną przestępczością, ale także z przestępstwami kontrrewolucyjnymi, były trojakiego rodzaju: sąd oskarżający (jury d'accusation), sądy wojenne i dyscyplinarne w jednostkach gwardii oraz centralny sąd wojenny³⁸. Komuna zamknęła 40 dzienników za agitację kontrrewolucyjną³⁹. Nie zlikwidowała ona policji, choć w okresie poprzednim powszechnie wysuwano taki postulat. Już 18 marca hutnik Duval na czele oddziałów blanlistów z Quartier Latin zajął prefekturę, by uczynić z niej ośrodek nowego, rewolucyjnego aparatu policyjnego. Konieczność stosowania przemocy z miejsca zaprzeczyła przekonaniu o możliwości natychmiastowego wprowadzenia bezpieczeństwa ustroju i skierowała Komunę na drogę tworzenia aparatu państwowego.

³¹ Dekret z 12 kwietnia 1871 r. (*Journal Officiel* z 18 kwietnia 1871 r.).

³² Dekret z 29 marca 1871 r. (*Journal Officiel* z 30 marca 1871 r.).

³³ Por. np. odezwy w *Journal Officiel* z 20 marca, 7 kwietnia, 20 kwietnia, 16 maja 1871 r. O wysyłaniu emisariuszy na prowincję i o instrukcjach, jakie oni otrzymywali od Komuny, dowiadujemy się z książki Semprousa, *Histoire de la Commune de Paris en 1871*, Paryż 1871, s. 252—253.

³⁴ *Procès-verbaux...*, o. c., t. I, s. 137.

³⁵ Ibidem, s. 506 (wypowiedź Arnoulda).

³⁶ Ibidem, t. II, s. 96.

³⁷ Na przykład dekret o postawieniu w stan oskarżenia członków rządu wersalskiego (*Journal Officiel* z 3 kwietnia 1871 r.).

³⁸ *Procès-verbaux...*, o. c., t. I, s. 137, s. 165—166, i *Journal Officiel* z 12 kwietnia 1871 r. oraz z 17 kwietnia 1871 r.

³⁹ Ibidem, t. II, s. 432 notka 1.

Rhis neguje proletariacki charakter Komuny twierdząc, że zbyt mało robotników zasiadało na jej ławach. Robotnicy istotnie nie stanowili większości w tym zgromadzeniu. Stanowili oni około 30% ogółu delegatów. Trzeba jednak pamiętać, że wówczas po raz pierwszy robotnicy weszli w skład organu władzy. O charakterze klasowym Komuny decyduje fakt, że w Paryżu w marcu, kwietniu i maju 1871 r. nie mógłby stać się żaden delegat, którego nie życzyłaby sobie uzbrojona klasa robotnicza, że wszystkie reprezentowane w Komunie ugrupowania polityczne wysuwały postulat wyzwolenia tej klasy, że najbardziej wartościową i najofiarniejszą kadrę stanowili właśnie robotnicy.

Zwraca też uwagę rola ustrojowa proletariackich organizacji: klubów politycznych, komitetów czujności, sekcji Międzynarodówki, Związku Kobiet, związków zawodowych, spółdzielni robotniczych. Organizacje te wywierały silną presję na Komunę, podejmowały szereg decyzji i przekazywały je Komunie, wskazywały jej, co należy czynić, krytykowały jej chwiejność, ale przede wszystkim udzielały jej konkretnej pomocy w rządzeniu. Organizacje proletariackie stały się kuźnią inicjatywy ustawodawczej. Wysyłały one do Komuny tak wiele projektów ustaw, że kilkakrotnie na jej posiedzeniach podkreślano konieczność utworzenia „komisji inicjatywy zebrań publicznych”, by porządkowała i przedstawiała Komunie wpływające do niej projekty ⁴⁰.

Na początku maja kluby sfederowały się, by zogniskować swoją inicjatywę ⁴¹. Według koncepcji mniejszości tylko taka ludowa inicjatywa ustawodawcza byłaby dopuszczalna. Komuna jednak, działając w dobie wojny domowej, narzucającej konieczność szybkiego podejmowania decyzji, nie mogła zrezygnować ze swojej własnej inicjatywy, ani z prawa rozstrzygania o tym, który z projektów ma stać się obowiązującym prawem.

Komuna zerwała z zasadą podziału władz. Stanowiła ona klasyczny przykład absolutnej jednolitości władzy. Podporządkowywała sobie organa wykonawcze, czyli komisje Komuny złożone z jej członków i municipalitety, na których czele stali członkowie Komuny. Miała też prawo rewizji wyroków sądowych ⁴². Cała władza koncentrowała się więc w rękach Komuny.

Rhis popełnia zasadniczy błąd gdy twierdzi, że Komuna rozdzieliła poszczególne władze, oddając je specjalnym organom. Rozdzieliła ona jedynie funkcje i to między komisje powołane przez siebie i spo-

⁴⁰ Ibidem, t. I, s. 516, i t. II, s. 261.

⁴¹ Dziennik *Le Vengeur* z 7 maja 1871 r.

⁴² Por. art. 12 dekretu o sądach wojennych (*Procès-verbaux...*, o. c., t. I, s. 168) i art. 21 postanowienia sądu wojennego normującego jego procedurę (*Journal Officiel* z 19 kwietnia 1871 r.).

śród grona swych członków, a sobie pozostawiła prawo ostatecznego decydowania w każdej sprawie i prawo kontroli.

Władze terenowe (municipalitety okręgów) wykonywały funkcje nie tylko municypalne, ale i ogólnopaństwowe. Komuna bowiem uznała, że w państwie ludowym „dualizm taki nie jest potrzebny”⁴³, gdyż nie ma już podstaw do przeciwstawiania władz municypalnych rządowi centralnemu.

Najciekawsze jednak są przeobrażenia instytucji przedstawicielskich, które także wynikały z nowego, ludowego charakteru władzy państwowej. Komuna, zdecydowanie odrzucając liberalno-burżuazyjną formę reprezentacji, tworzyła takie formy przedstawicielstwa, w których wola ludu mogłaby stawać się obowiązującym prawem, a więc które umożliwiłyby realizację ludowych postulatów społeczno-gospodarczych. Komuna wprowadziła więc system oparty na mandacie imperatywnym, odpowiedzialności delegatów wobec wyborców i ich odwoływalności⁴⁴.

W Komunie rodziły się nowe, niespotykane dotąd funkcje państwa. Funkcja organizacyjno-gospodarcza i socjalna przejawiała się zawsze wtedy, gdy Komuna ingerowała w życie gospodarcze i brała pod opiekę wyzyskiwanych. Przejawiała się ona wtedy, gdy Komuna regulowała stosunki pomiędzy pracownikiem a pracodawcą⁴⁵, gdy rozstrzygała sprawy czynszów i długów⁴⁶, gdy uruchamiała opuszczone zakłady, oddając je w zarząd stowarzyszeniom robotniczym⁴⁷, gdy walczyła ze spekulacją⁴⁸, gdy oddawała bezdomnym mieszkania zbiegłych bogaczy⁴⁹, gdy brała pod opiekę proletariat i dążyła do poprawy jego warunków bytowych⁵⁰, gdy nacjonalizowała zakłady amunicji, kładąc równocześnie podwaliny pod nowy, socjalistyczny system organizacji pracy w tych zakładach⁵¹.

⁴³ *Procès-verbaux*..., o. c., t. I, s. 71.

⁴⁴ O systemie przedstawicielskim Komuny por. I. Grajewska, *Komuna Paryska 1871 r. jako ludowy organ przedstawicielski*, Państwo i Prawo, 1958, nr 5—6, s. 819—850.

⁴⁵ Na przykład zniesienie pracy nocnej w piekarniach (Journal Officiel z 21 i 29 kwietnia i z 4 maja 1871 r.), zakaz potrącania kar z płac pracowniczych (Journal Officiel z 29 kwietnia 1871 r.), zagwarantowanie minimum płacy roboczej przy umowach o dostawy (*Procès-verbaux*..., o. c., t. II, s. 367).

⁴⁶ Journal Officiel z 30 marca, z 13 i 18 kwietnia 1871 r.; *Procès-verbaux*..., o. c., t. I, s. 53.

⁴⁷ *Procès-verbaux*..., o. c., t. I, s. 243.

⁴⁸ Por. na przykład rozporządzenie utrzymujące cenę chleba w wysokości 50 centymów za kilogram (Journal Officiel z 10 maja 1871 r.).

⁴⁹ Por. dekret Komuny w Journal Officiel z 26 kwietnia 1871 r.

⁵⁰ Por. na przykład dekret nakazujący bezpłatny zwrot przedmiotów zastawionych w lombardzie miejskim (Journal Officiel z 7 maja 1871 r.).

⁵¹ Dekret nacjonalizacji w Journal Officiel z 7 kwietnia 1871 r. Regulamin zakładów w Journal Officiel z 21 maja 1871 r.

Większość tych reform inicjowali i przeprowadzali członkowie mniejszości. Z nich bowiem składała się „komisja pracy i wymiany”. Wielu z nich od lat głosiło liberalistyczną, przejętą i rozwiniętą przez Proudhona zasadę, że wszelka ingerencja państwa w życie gospodarcze jest złem i że reform społecznych nie można dekretować. Dogmat ten załamał się: i w tym wypadku proudhoniści Komuny postępowali wbrew zasadom, które głosili. Przyczyny należy szukać w tym, że powstające państwo miało charakter ludowy i miało na celu zasadnicze i zgodne z interesami i wolą zrewolucjonizowanego ludu przeobrażenie stosunków gospodarczo-społecznych. W tych nowych warunkach wszystkie „gwarancje” skierowane przeciw państwu jak i wszelkie ograniczanie jego działalności wydawało się nie tylko niepotrzebne, ale wręcz szkodliwe.

Ta sama przyczyna spowodowała, że w Komunie załamał się drugi liberalistyczny postulat XIX w.: postulat apolityczności wychowania, literatury i sztuki i ich niezależności od państwa. Reformy Komuny w dziedzinie szkolnictwa i podporządkowanie teatrów komisji nauczania Komuny⁵² świadczą o tym najlepiej. „Kiedy państwo nazywa się Komuną — mówił Vaillant na posiedzeniu w dniu 19 maja 1871 r. — powinno często wkraczać [w te sprawy] i to wkraczać w imię sprawiedliwości i wolności. Widzę w tym wielką korzyść i doniosłą akcję polityczną, którą trzeba przeprowadzić”⁵³.

Tak więc rodziła się w Komunie funkcja kulturalno-wychowawcza proletariackiego państwa.

W zrewolucjonizowanym Paryżu wiosną 1871 r. powstawał zatem prototyp państwa socjalistycznego. Nowy charakter klasowy tego państwa powodował tworzenie się nowych instytucji politycznych i powstawanie nie znanych dotąd funkcji państwa. Przekształcało się w nim pojęcie wolności: na miejsce postulatu jak najszerszej wolności indywidualnej przeciwstawianej państwu i przed państwem bronionej, wysuwano już postulat wyzwolenia klasy robotniczej. Nowe proletariackie państwo dostosowywało swoją strukturę do zadań, które je czekały w związku z realizacją tego celu, a cel ten uznało za swą ideę przewodnią. Wolność stawała się nie tyle sferą wzbronioną dla działalności państwa, ile wolnością od ekonomicznego wyzysku i prawem udziału w rządzeniu.

Ten nowy sposób pojmowania wolności musiał wpłynąć na stosunek ruchu robotniczego do koncepcji komunalistycznych. Przeciwwstawienie władzy terenowej władzy centralnej straciło swój sens w państwie proletariackim. Dlatego właśnie w Komunie Paryża załamały się koncepcje komunalistyczne mniejszości, a narodził się demokratyczny centralizm.

⁵² *Procès-verbaux...*, o. c., t. II, s. 425—430 i 438.

⁵³ *Ibidem*, s. 426.

Państwa socjalistyczne XX w. wprowadziły tak jak i Komuna zasadę jednolitości władzy, pomnożyły organy woli ludowej, tworząc system rad i przyjęły zrodzoną w Komunie koncepcję przedstawicielstwa ograniczonego. Identyczność celów i założeń, wielkie podobieństwo struktury władzy państwowej i poszczególnych jej instytucji, które łatwo dostrzec można przy badaniu ustroju Komuny i państw socjalistycznych XX w., uszły uwadze Rhisa.

Fakt, że proces powstawania państwa proletariackiego w Komunie Paryża został brutalnie przerwany w samych swych początkach, bez wątpienia utrudnia pracę badaczom. Trzeba też przyznać, że analiza takiego procesu z natury rzeczy nastrocza ogromne trudności metodologiczne. Poza tym wymaga ona od autora dokładnej znajomości nauki o państwie i prawie. Badanie tego procesu wyłącznie z punktu widzenia socjologii czy też pod kątem zgodności albo niezgodności powstających instytucji z ideologią stronnictw rewolucyjnych, musi w rezultacie dać obraz spaczony.

Próba umieszczenia Komuny 1871 r. z całą jej różnorodną problematyką we francuskiej tradycji komunalistycznej była bez wątpienia błędna w samym założeniu. Mimo to trzeba przyznać, że dokładne zanalizowanie wszystkich odmian doktryn komunalistycznych panujących w omawianym okresie, wskazanie na ich źródła, omówienie stosunku poszczególnych ugrupowań politycznych do tradycji komunalistycznych oraz wskazanie, w jaki sposób interpretowały one te tradycje jest doniosłym wkładem Rhisa do nauki.

Szkoda, że autor, który skrupulatnie i z talentem wskazał nam na związki Komuny z najbardziej nawet zamierzchłą przeszłością, nie umiał odkryć przed nami jej związków z przyszłością. Zadecydowały o tym bez wątpienia błędne założenia metodologiczne.

Nieuwzględnienie przez autora dynamiki rozwoju stało się przyczyną wadliwego — moim zdaniem — układu pracy. W studium Rhisa omówienie struktury i organizacji Komuny wyprzedza część pracy poświęconą doktrynom. Wydaje mi się, że znacznie logiczniej byłoby najpierw omówić doktryny, a potem przedstawić ewolucję struktury i zakresu kompetencji Komuny. Pozwoliłoby to na sprawdzenie, w jaki sposób i w jakim stopniu doktryny polityczne wcielały się w instytucje, pozwoliłoby to na uwypuklenie tych wszystkich punktów, w których Komuna rozminęła się ze swymi doktrynami, torując sobie nowe, nieprzewidziane przez ideologię drogi rozwoju.

W ten sposób wydobyłoby i pokazano to wszystko, co było w Komunie nowe, co uznać możemy za jej wkład do ideologii ruchu robotniczego i do teorii państwa.

